Nr. 57. — Rocznik XXIV. **Sobota, 9 marca 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse. w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 marca.

Z bieżącéj chwili.

W francuzkiéj Izbie deputowanych przemawiał w dalszym ciągu deputowany Cavaignac wywodząc, że niemiecka armia czynna jest tylko o 50,000 żołnierzy silniejszą od francuzkiéj. W końcu swéj mowy ubolewa mówca z powodu częstych zmian ministra wojny i domaga się utworzenia drugiego kontyngentu, albo zaprowadzenia dwuletniéj służby wojskowéj. Minister wojny zaznaczył w swéj odpowiedzi, że rząd zajmuje się ustawą o czynnym stanie armii. Wyższa rada wojenna oświadczy się za tem, aby pułk stanu czynnego liczył 125 żołnierzy, a nad granicą 175. Ustawa z roku 1889 pozwala na utworzenie armii dobrze wyćwiczonéj, karnéj i przywykłéj do wszelkich wysiłków. Ustanowienie drugiego kontyngentu jest zbyteczne. Co się tyczy niemieckiego systemu, to jedynie wojna może wykazać jego większą lub mniejszą wartość. Mamy jeszcze niewątpliwie — zakończył minister wojny — wiele do czynienia, ale Izba może mieć zupełne zaufanie do działalności przywódców armii. Będziemy zawsze o to dbali, aby armia umożliwiła Francyi zajmowanie pierwszorzędnego stanowiska w świecie. (Oklaski.) Na zakończenie posiedzenia socyalista Vaillant żądał zniesienia stałéj armii, a zaprowadzenia milicyi narodowéj. (Oklaski na skrajnéj lewicy.)

Prasa paryzka mniema, że głównie onegdajsza mowa deputowanego hr. Tréveneuc który zarzucał brak jedności w naczelnem dowództwie armii, spowodowała prezydenta Faura do przewodniczenia radzie wojennéj na mocy swych praw konstytucyjnych. Feliks Faure chce zapobiedz, aby lez jego wiedzy nie podejmowano uchwał, jak to się działo za K. Periera, którego dawniejszy minister wojny Mercier nie poinformował ani o sprawie Dreyfusa, ani o wysłaniu do domu części wojska. Decyzya Faura zrobiła zresztą w kołach militarnych jak najlepsze wrażenie.

Japończycy odnieśli znowu wielkie zwycięztwo. Zdobyli oni, jak już wczoraj donosiliśmy w telegramach, Niuczuang, a tem samem otwarli sobie drogę do Mukdenu. Losy stolicy mandżurskiéj są teraz, jak się zdaje, rozstrzygnięte. O saméj walce donosi jenerał Nodzu co następuje: Dwie dywizye pierwszéj armii japońskiéj uderzyły 4 b. m. o godz. 10 na Niuczuang a po południu wkroczyły do miasta. Część wojska nieprzyjacielskiego ratowała się ucieczką w kierunku Jinkau, podczas gdy reszta zajęła domy i stawiała silny opór. Do godz. 11 w nocy trwała zacięta walka, ostatecznie jednak Chińczycy zostali pobici. Nieprzyjaciel ma 1900 poległych. Japończycy zdobyli 16 dział, wiele chorągwi i materyału wojennego, a 500 Chińczyków wzięli do niewoli. Straty ich wynoszą 206 poległych i rannych. Dnia 4 b. m. Chińczycy w liczbie 10,000 uderzyli pod dowództwem jenerała Sunga na Tapingczang, zostali jednak zniewoleni do odwrotu przez japońską artyleryą. Japończycy nie ponieśli żadnych strat. — „Times“ donosi z Tientsinu, że cesarz chiński zupełnie zrehabilitował Lihungczanga, ponieważ uważa go jedynie za godnego zaufania i dał mu też jak najobszerniejsze pełnomocnictwa do pertraktacyi pokojowych z Japończykami. Rząd centralny bierze całą odpowiedzialność za opłakany stan obrony krajowéj, który spowodowała ślepota wobec postępów innych narodów. Korespondent „Timesa“ dodaje, że manifestacya ta pokazuje, iż w przyszłości Lihungczang pokieruje reformami.

„Daily News“ donosi z *Kairu:* Władze stwierdziły, że krajowcy i Europejczycy z niższych klas zakupili w ostatnim czasie znaczne zapasy broni palnéj i amunicyi. Poczyniono zarządzenia, aby stłomić w zarodzie powstanie, gdyby wybuchną miało. Podczas pogrzebu Ismaila baszy, który się odbędzie w przyszły czwartek, wojsko brytańskie będzie tworzyło szpaler.

Z Brazylii nadchodzą znowu wiadomości o ruchu rewolucyjnym. Z Montewideo donoszą, że da Gama, znany z ostatniego powstania, wkroczył do prowincyi Rio Grande na czele 3200 żołnierzy i 270 oficerów. Brazylijski minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi.

Madrycka Izba przyjęła nieograniczony kredyt, dla wyprawy przeciw powstańcom na Kubie. Wsenacie oświadczył Sagasta, że Stany Zjednoczone nie ofiarowały swéj pomocy i że Hiszpania nie potrzebuje też pomocy. Trzy bandy powstańców na Kubie zostały już rozbite.

„World“ donosi, że w północnych prowincyach republiki *Haiti* wybuchło powstanie.

Z okazyi 25 rocznicy wydania fermanu, dotyczącego bułgarskiego kościoła, wydał eksarcha bułgarski okólnik do duchowieństwa, w którym zarządza uroczyste święcenie tej rocznicy. Bułgarzy — powiada on — muszą ze względu na zupełne przeprowadzenie fermanu zachować sułtanowi wierność i poddaństwo.

---

* ***Odbieramy*** pismo następujące:

„W numerze 49 „Dziennika Poznańskiego“ redaktor pisma tegoż umieścił następujący artykuł:

„„*Walne zebranie* Czytelni ludowych odbędzie się w dniu 11 marca o godzinie 12 w południe w hotelu francuzkim.

Dowiadujemy się o tém z ogłoszenia w „Kuryerze Poznańskim“ zamieszczonego. Nam zarząd Czytelni nie raczył nadesłać rzeczonego ogłoszenia, widocznie sprawił to zły jakiś duch, który nie życzy sobie, aby czytelnicy „Dziennika Poznańskiego“ wiedzieli o walnem zebraniu i ile złożyli w ciągu roku na rzeczoną, a tyle pożyteczną instytucyą.

Czy tak się godzi postępować w sprawie publicznéj?“

Zaraz po odczytaniu artykułu tego, udałem się do pana Franciszka Dobrowolskiego, redaktora naczelnego „Dziennika Poznańskiego“ z wytłomaczeniem, że jeżeli go nie doszło zawiadomienie o walnem zebraniu, polegać to może jedynie na przypadkowéj pomyłce sługi, która zawiadomienia roznosiła. Tak też było rzeczywiście, o czem się następnie pan Fr. Dobrowolski, naczelny redaktor „Dziennika Pozn.“ przekonał. Przypuszczałem, że się poczuje do obowiązku odwołania insynuacyi, zamieszczonych w nr. 49 „Dziennika“. Gdy to nie nastąpiło, przesłałem mu na piśmie prośbę, żeby odwołanie zamieścił, dołączając zarazem projekt takowego, który obejmował tylko tekst zaczepki i następujące słowa: „Dziś oświadczamy że zarzuty, uczynione i zawarte w powyższym artykule są bezpodstawne i prosimy je uważać za niebyłe.“

Prośby mej jednak „Dziennik“ nie uwzględnił, odwołania nie zamieścił a tem samem stwierdził, że insynuacye swe podtrzymuje publicznie i nadal. Zapewnienie prywatne p. Fr. Dobrowolskiego naczelnego redaktora „Dziennika“, że po trzech dniach już nikt nie pamięta, co w gazecie pisano, że zatem niby nie warto odwoływać, może być wygodną wymówką dla tego, który obraził instytucyą, ale nie może uspokoić tych, którzy stoją na straży dobra i dobréj sławy instytucyi, nie ulegającéj „złym duchom“.

Podając niniejszem pod sąd opinii postępowanie „Dziennika Poznańskiego“ w obec „tyle pożytecznéj“ instytucyi, proszę Szanowną Redakcyą o zamieszczenie powyższego pisma.

Z najgłębszym szacunkiem
sługa uniżony
Prof. dr. Zwolski,
wiceprezes Tow. Czytelni Lud.“

---

* ***W dniu*** 14-go marca r. b. o godzinie 12 éj w południe odbędą się wybory na deputowanego Ziemstwa Kredytowego do ściślejszego wydziału I systemu 4-procentowego z powiatów Poznańskiego, Wschodniego i Zachodniego, Szamotulskiego i Międzychodzkiego w Poznaniu.

---

* ***Czytamy*** w „Czasie“:

„Na wstępie omawiamy przyczyny i sposoby agitacyi antypolskiéj, prowadzonéj obecnie w Niemczech z niesłychaną zaciekłością. Prym w téj wstrętnéj hecy trzyma „Koelnische Ztg“, organ narodowo-liberalnego stronnictwa, która w każdym prawie numerze ogłasza artykuły, pełne nienawiści i złości do Polaków. W téj szlachetnéj kampanii, w któréj główną bronią jest potwarz i denuncyacya, spotkała ją niemiła przygoda w procesie, wytoczonym jéj przez hrabiego Kwileckiego. Skazujący wyrok wyprowadził, zdaje się, do reszty z równowagi ów pseudo-liberalny dziennik. W ostatnim jego numerze znajdujemy znowu obszerny artykuł, poświęcony kwestyi polskiéj, napisany z taką złą wiarą, taką zaciekłością i taką obłudą, że wszelka polemika z temi elukubracyami jest zupełnie niemożliwa. Nie zwrócilibyśmy téż uwagi na ten nowy objaw germańskiéj kultury, gdyby nie okoliczność, że „Koelnische Ztg“ zaczepiła także Galicyą pisząc między innemi okropnemi historyami o Polakach, że w ostatnich latach wypędzili oni z Galicyi 180,000 Niemców! Kłamstwo to jest tak bezczelne, że staje się prawie śmiesznem; a przecież pomiędzy niemieckimi mieszczanami, którzy stanowią sferę czytelników „Koelnische Ztg“, znajdzie się niewątpliwie wielu, ktorzy uwierzą tym bezecnym fałszom, a legenda o 180,000 Niemców, wypędzonych z Galicyi, będzie przerażać i oburzać naiwnych bürgerów. W obec takiéj agitacyi jesteśmy rzeczywiście bezbronni. Pozostaje nam tylko wiara w zdrowy instynkt większości niemieckiego narodu, który prędzéj czy późniéj zrozumie i należycie oceni prawdziwe role i zamiary sprawców antypolskiéj hecy.

---

* ***Z Rzymu*** otrzymuje „Neue freie Presse“ własne sprawozdanie o poufnéj naradzie, jaka się miała odbyć we wtorek w Watykanie. Sprawozdanie może być niedokładne lub nawet błędne, i dla tego zacytować je możemy tylko na wyłączną odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika. W toku narady odczytać miano kilka sprawozdań austryackich biskupów, oraz tekst programu austryackiéj partyi chrześciańsko-socyalnéj. Kardynał sekretarz stanu Rampolla nalegał rzekomo, aby Ojciec święty użyczył życzliwego poparcia, o które partya chrześciańsko-socyalna prosi. Leon XIII wszakże powołać się miał na zażalenie rządu austryackiego i episkopatu i oświadczył, że powagą Stolicy apostolskiéj nie może ochraniać szerzenia nienawiści klasowéj i rasowéj. Przykro dotyka Papieża powoływanie się na jego encyklikę przy tego rodzaju agitacyach. Postanowił zatem Papież, aby zawiadomiono księcia Alojzego Liechtensteina, że Stolica św. zatwierdza i chwali dążenia, skierowane do polepszenia bytu robotników i włościan, ale natomiast potępić musi każdą partyą i stowarzyszenie, które nie szanuje biskupiéj powagi i podżega rasową nienawiść. List zaznaczać ma w końcu, że Stolica apostolska oczekuje odpowiedzi księcia Liechtensteina, ażeby stósownie do niéj powziąć ostateczną decyzyą. Według informacyi „Neue fr. Presse“, list takiéj treści wysłany został wczoraj rano do Wiednia.

Znowu dwojaka miara.

W kwestyi polskiéj, tak obszernie omawianéj w ostatnim czasie na wszystkie możliwe tony w pisma h niemieckich, zabiera teraz także głos katolicki „Westpr. Volksbl.“ i pod powyższym nagłówkiem zamieszcza następujące uwagi:

„Czytelnikom „Westpr. Volksbl.“ wiadomo, że najchętniéj nie bierzemy udziału w sporach narodowościowych między członkami jednego i tego samego państwa, ponieważ z tego nie wyłania się nigdy nic dobrego, powstaje natomiast wiele niepokoju, podszczuwania i niezadowolenia. Narodową hecę, która z jednéj strony zasadę narodowości stawia nad wymagania sprawiedliwości, z drugiéj zaś strony nierzadko także ponad najprostsze przykazania chrześciańskiéj miłości a specyalnie naszéj katolickiéj religii, uważamy za nieszczęście. Z tego stanowiska potępiamy zarówno bezwzględną wielkopolską agitacyą, jak ubolewamy nad tem, iż w obec słusznych żądań naszych polskich współobywateli występuje się z tak małem zrozumieniem i poczuciem sprawiedliwości i dzieciom polskim n. p. nawet zabrania się nauki religii w języku ojczystym. W obec takiego pojmowania naszych miejscowych odnośnie prowincyonalnych stosunków rozumie się samo z siebie, że w „Związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach“ nie widzimy błogiego, lecz zgubne urządzenie.

Patentowani stróże niemczyzny, którzy w rzeczywistości po większéj części są „syońskimi strażnikami“ protestantyzmu, skarżą się głównie na energiczne działanie związkowe polskiego żywiołu. Nie chcemy badać głębiéj, jak należy sądzić to działanie w pojedyńczych przypadkach, bądź co bądź nie pozostawiły u nas różne zajścia (w Toruniu, w Iławie itd.) żadnéj wątpliwości co do tego, że u nas zakorzeniło się „wietrzenie i szpiegowanie“ „polskiego“ charakteru związków, które mocno przypomina postępowanie osławionego Konitzera z czasów walki kulturnéj; nawiasem mówiąc, jeszcze do dzisiaj nie znaleźliśmy w „Geselligerze“ sprostowania w sprawie założonego rzekomo w Iławie polskiego związku św. Cecylii.

Takie postępowanie krzewicieli niemczyzny uważamy za tendencyjne a nadto całkiem bezcelowe. „Związek ku popieraniu itd.“ mierzy dwojaką miarą, kiedy z jednéj strony powstaje na ekonomiczne związki Polaków, z drugiéj zaś czyni sam wszystko, aby zwalczać narodowość i — religią Polaków. I tak czytamy w poznańskim „Tageblacie“ następujące ogłoszenie, które możemy śmiało przypisać nowemu związkowi:

„W pewnem mieście powiatowem Ks. Poznańskiego życzą sobie gorąco *osiedlenia się* dzielnego *rymarza*, dzielnego *krawca* i dzielnego *szewca niemieckiéj narodowości* i *ewangelickiego wyznania*. Bliższe szczegóły w biurze oddział II w Poznaniu, plac Wilhelmoski 17. II.“

Podpis wskazuje bezpośrednio „związek ku popieraniu niemczyzny.“ Prosimy czytelników pamiętać o tem, że żądani rzemieślnicy mają być *ewangelikami* i wspomnieć przytem o pieczołowitéj troskliwości, jaką otacza *komisya kolonizacyjna* kościoły i szkoły *protestanckie*. Wedle ostatniego sprawozdania rocznego komisyi kolonizacyjnéj, wybudowano dotychczas 62 szkół, 4 kościoły 7 zborów i 5 probostw. Komisya kolonizacyjna wydała na to okrągłe sumki: na budowę szkół 850,000 m., na budynki kościelne (kościoły, zbory, probostwa) 300,000 m. Co to są za szkoły i kościoły, niech sobie czytelnik wyrachuje z następujących liczb: z kolonistów było *1467 ewangelików* w obec *139 katolików* a zatem protestanci przeważają o więcéj, niż 10 razy.

Czy to jest „popieranie niemczyzny“, czy po prostu „protestantyzowanie“? „Westpr. Volksblatt“ porusza w końcu znaną sprawę zabezpieczenia w Schwedt i przytoczywszy elaborat, odnoszący się do téj sprawy, swego kolegi grudziądzkiego „Gesel.“, dodaje od siebie: „To prawda, że sprawy zabezpieczenia nie są ani narodowéj ani wyznaniowéj natury, ale czyż to nie znaczy mierzyć dwojaką miarą, jeżeli się Polakom zarzuca to, co się czyni samemu?“

Ruch w bismarckowskim obozie.

Obecnie jest parlament celem niezliczonych zaczepek ze strony narodowych liberałów dla tego, że w hołdach i uroczystościach 1 kwietnia z okazyi 80-letniéj rocznicy urodzin ks. Bismarcka oficyalnego udziału brać nie będzie.

Wszystkie te wielkie i małe „blaty“, które w ostatnim czasie bismarckowskich rządów opuściły, choć nie śmiało, „starzejącego się“ kanclerza, a gdy tenże, wbrew swéj woli został księciem na Lauenburgu zatrąbiły głośno na odwrót i zaciągnęły się pod chorągiew „nowego kursu“; dziś te same „blaty“ ujadają na parlament, że odmawia hołdów mężowi, bez którego by nigdy nie istniał!

Co sobie ks. Bismarck, ten wielki znawca a odznaczający się większą jeszcze pogardą ludzi, pomyśli o téj szajce ujadaczy, która go przed pięciu laty w grobie niepamięci grzebała, a teraz po upadku Capriviego, patrząc, jak nowy szary płaszcz i darowana butelka starego Steinbergera przywróciła znowu spokój i przyjaźń między Berlinem a Friedrichsruh, przesadza się w hołdach i ubóstwianiu ks. Bismarcka, a te stronnictwa wierne swoim zasadom i konsekwentne w swem działaniu, ktore niechcą całować téj ręki, która ich przedtem tak niemiłosiernie chłostała, obrzuca wyzwiskami?

Książę Bismarck będzie musiał w dzień swoich urodzin gorżką połknąć pigułkę, że nie umiał sobie zaskarbić miłości większości niemieckiego narodu, i czci ze strony parlamentarnéj większości, która ten naród reprezentuje. Głęboko on to odczuje, ale z godzi się z losem, bo go dobrze przewidział. Atoli inne będą jego uczucia na widok nizkich czołobitności tych ludzi, którzy go unikali, gdy inny wiatr zawiał „u góry“ — a teraz zasypują go hołdowniczemi depeszami? Ten wielki znawca ludzi będzie miał dla nich tylko wyraz pogardy!

Z ujadania takiéj kliki, jak „Koelnische Ztg“ i „Nationalztg“ rozumny człowiek nic sobie robić nie będzie. Parlament zniesie takie ujadanie bez uszczerbku swéj godności; ale, jeżeli członek parlamentu do tyla się zapomni, że wyzywa to ciało do którego sam należy, tedy taki wybryk zasługuje na energiczne skarcenie. Tego wybryku dopuścił się narodowy liberał profesor Hasse, poseł z Lipska. — Pisze on w „Leipz. Neuste Nachr“:

„Po zbadaniu usposobień umysłów pewną jest rzeczą, że wszelka propozycya nawet uczczenia ks. Bismarcka, spotka się w parlamencie z protestem ze strony centrum, które dziś we wszystkich sprawach rej wodzi, i zostanie *na hańbę niemieckiego parlamentu* w obec całego świata odrzuconą. — Narodowo więc usposobieni posłowie będą musieli powstrzymać się od wszelkiéj w tym względzie inicyatywy i kontentować się 1 kwietnia zawieszeniem posiedzenia“.

Od pana Hasse i od jego narodowo usposobionych posłów nie zależy przecie, czy będzie 1 kwietnia posiedzenie lub nie — już z téj przyczyny — że ci panowie nie rozporządzają w parlamencie większością, przeciwnie jedynie temu „niegodziwemu“ centrum mają to do zawdzięczenia, że im nie przeszkadza brać udziału w bismarkowskich uroczystościach i nie zatrzymuje ich w Berlinie.

Aby centrum miało grozić „skandalem“ w razie jakiéj owacyi w parlamencie na cześć Bismarcka, jest śmiesznym wymysłem. Nie potrzeba więcéj skandalu, skandal już jest. Cóż bowiem może być bardziéj skandalicznego, jak rzucona hańba na parlament, a tem samem na naród niemiecki, który ten parlament reprezentuje? Parlament przejdzie nad tą „odważną zaczepką“ do porządku dziennego; ale wybryk ten zakarbuje sobie na rachunek narodowych liberałów.

Czy to hańba, jeżeli stronnictwo w poczuciu własnéj godności nie łasi się jak pies człowiekowi, który milionom współobywateli gdzie tylko mógł, niesprawiedliwość wyrządzał?

Hańbą jest brudzić własne gniazdo! Tylko galaretowa konstytucya narodowych liberałów może zapomnieć, z jakim to kiedyś despektem traktował ks. Bismarck cały parlament. Te jego słowa: „Mości Panowie! wy mi tu nie imponujecie“ — wyrażają cały zasób „poszanowania“, jakie ks. Bismarck żywił dla parlamentu. Nawet człowiek niższy duchowo od Bismarcka musiałby uważać to za ubliżenie samemu sobie, gdyby wymagał hołdu od reprezentacyi ludu, któréj sam nie szanował.

Niech tam ta klika bismarkowska czci jak chce swego patrona i wyzyskuje go w swych celach, my zaś, stronnictwo umiejące się szanować, wstrzymamy się od wszelkiéj owacyi.

Kapitalizm a rolnictwo.

(Dokończenie.)

Nietylko atoli ordynacya prawna, ale i ordynacya podatkowa niekorzystną jest dla rolnika. Wskutek niezmiernych dodatków na podatki gminne i powiatowe staje się i tak już sam z siebie za wysoki podatek gruntowy nieznośnym ciężarem, a gdy jeszcze, jak w Bawaryi, dodać do tego przyjdzie procenta od ziemi, w wielu razach niemożliwym. W Prusach przekazał, jak wiadomo, Miquel podatek gruntowy gminom i powiatom a za to zaprowadził daleko sięgający podatek dochodowy. Kiedyż pójdą za tem inne państwa i kiedyż zostanie progresywny podatek dochodowy tak wyzyskany, że wreszcie ustanie dowiedziony statystycznie ciągły przyrost wielkich kapitałów ?[1])

Dla rządów nie powinno to być rzeczą trudną zaiste, ponieważ wszystkie stronnictwa, nawet najkonsekwentniéj liberalne, wolnomyślne, zgodne są co do konieczności progresyi. Jest to wielki postęp, gdy się rozważy, że jeszcze przed 40 laty progresywny podatek dochodowy należał do upiorów liberalnego stronnictwa. W parlamentarnych mowach Cavoura n. p. pokutuje ten fantom na każdym kroku, uchodzi on za początek komunizmu, za hamulec wszelkiego postępu i przemysłowego rozwoju. Nawet przy najmniéj nadających się do tego sposobnościach, jak przy częściowéj kasacyi klasztorów, odwoływano się niefortunnie na ten argument.

Ze swéj antypatyi przeciwko progresywnemu podatkowi dochodowemu już się szczęśliwym sposo-

[1]) Ten wzrost największych kapitałów jest wyłącznie nienaruszalnym wynikiem statystyki, natomiast wyrachowany przez Wolfa („Socialismus und kapitalistische Gesellschaftsordnung“) wzrost średnich kapitałów polega zupełnie na błędnych wnioskach. (Cfr. Jentscha: „Weder Komunismus noch Kapitalismus“ str. 46 sqq.)

bem liberalizm wyleczył, ale dalszych ustępstw uczynić nie chce; jedyny środek, jaki zaleca rolnictwo, to lekarstwo nawskroś kapitalistyczne: podniesienie produkcyi. Jäger atoli udowadnia — i to jest jedna z najzasłużeńszych stron jego dzieła — że intenzywniejsze gospodarowanie, drenowanie, głębsza órka, silniejsze mierzwienie, kanalizacya, pomnożona hodowla bydła, zaprowadzenie roślin handlowych, uprawa buraków, chmielu i tytoniu, że te wszystkie postępy pociągają za sobą nie tylko nowe zaciąganie kapitałów i głębsze obdłużenie, lecz nadto pomagają tylko przejściowo a największe korzyści przynoszą kapitaliście. Nawet wedle Roschera (Nationalökonomie II ^{12}, str. 115) zaleca się intenzywniejsza kultura tylko wtedy, gdy można liczyć na wyższe ceny produktów i lepszy zbyt, który umożliwia oprocentowanie pożyczonych kapitałów. Ale nawet w najpomyślniejszym razie, powiada Jaeger, dostarczą postępy agrykultury tylko bardzo ograniczonéj korzyści, i przyczynią się tylko do szybkiego wyzyskania sił natury; wyczerpane siły gruntu nie dadzą się znowu zupełnie zastąpić, i błędem jest chcieć uzyskać więcéj mierzwy za pomocą pomnożonéj hodowli bydła, ponieważ pomnożona hodowla bydła potrzebuje dalеko większego nakładu sił ziemi, aniżeli oddanie ziemi tego, co jéj się należy pokryć może. Natura nie jest *perpetuum mobile*, a prawo o nieustającéj sile odnosi się tylko do wielkiego wszechświata, nie do poszczególnego gospodarstwa. Bezustanne, a nawet coraz większe naprężanie sił natury doprowadza do osłabnięcia, intenzywniejsza kultura prze w sposób nieunikniony ku reakcyi, do powrotu do kultury extensywniejszéj. To już dzisiaj grożące przejście do gospodarstwa na latyfundyach może podniesienie kultury raczéj przyspieszyć, aniżeli powstrzymać. Z dziewiczym gruntem innych części świata nie będzie nasza ziemia wyzyskana zdolną do konkurencyi, choćbyśmy wytężyli wszystkie środki w tym kierunku. Nawet Rosya i Węgrzy nie będą zawsze mogły wytrzymać téj potężnéj konkurencyi, a następstwa, jakie pociągnęło za sobą niedyś zdobycie Sycylii i Afryki dla Włoch, pociągnie dla naszego europejskiego rólnictwa coraz dalsze otwieranie się dla nas obcych części świata: *latifundia perdidere Italiam*, latyfundia, to znaczy coraz bardziéj wzrastające rozmiary lasów i pastwisk zgubą naród. W Anglii ten proces już się rozpoczął, a te same objawy pokazują się już w Tyrolu i Czarnym Lesie. Wzrastające obdłużenie znakomicie się przyczynia do tego; są niestety ekonomiści, którzy jedyne rozwiązanie kwestyi obdłużenia upatrują w przejściu własności ziemskiéj w ręce rycerzy przemysłu. Nie, jak w Rzymie senatorskie rody, a w Anglii lordowie, lecz rycerze tak troskliwie pielęgnowanego przemysłu i szermierze giełdowi posiędą latyfundya. O tyle wyjdą Niemcy jeszcze gorzéj na tém, aniżeli Włochy i Anglia [2]).

Atoli jeszcze ciemniéj i bardziéj ponuro przedstawia się obraz przyszłości, gdy przejdziemy na śliski grunt bilansu handlowego. Już od całego szeregu lat pracują europejskie państwa kulturne wobec Ameryki Północnéj z silnemi minusami, to znaczy, że dowóz jest o wiele większy, aniżeli export i że wydajemy daleko więcéj pieniędzy, aniżeli odbieramy. Odwrotnie obliczono, że bilans handlowy Ameryki Północnéj w tym samym stosunku wzrasta, w jakim bilans Europy, a mianowicie Niemiec się zmniejsza. Europa staje się coraz bardziéj dłużniczką Północnéj Ameryki. Tamdotąd uchodzi całe życie i kultura. Po spostrzeżeniu, które uczyniono po raz pierwszy na następowaniu po sobie wielkich monarchii świata, potwierdza cały szereg objawów, pomiędzy któremi przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę ruch ekonomiczny.[3]) Ale już na początku 18 wieku wypowiedział Berkeley zdanie: *westwards the star of empire takes its way* (gwiazda panowania obiera drogę ku zachodowi). Jäger przytacza trafne słowo pewnego Francuza: „Dusimy się w naszéj staréj Europie! Nie mamy prawie ani jednego zakątka ziemi, na którym moglibyśmy się poruszać, podczas kiedy w tych nowych krainach są jeszcze do zajęcia rozległe pustynie dla rolnictwa i dla ludności... Co za niedorzeczność, że my małe państwa europejskie niszczymy się nawzajem, zamiast połączyć się w pokojowym sojuszu przeciwko tym wielkim kolosom."

Nieomylnemi, co prawda, nie są nauki bilansu handlowego i znaczyłoby to popaść napowrót w błąd merkantylizmu, gdybyśmy bogactwo jakiegoś państwa oceniać chcieli wedle wysokości płynącego do niego złota. To co importujemy, może tak samo pomnażać bogactwo, jak pieniądz, i przyczynać się do podniesienia produkcyi. Na odwrót może także kraj z bogatemi źródłami produktó i sił, kraj z bogatemi skarbami przyrody (jak n. p. Portugalia), albo kraj z wielkim ruchem przemysłowym i rozwiniętą inteligencyą, wstrzymać niekorzystny bilans przez dziesiątki lat, może nawet przez całe stulecia. Ale wiecznie trwać to nie może, ponieważ wyczerpać mogą ię i największe siły materyalne i duchowe. (H. P. B.)

[2]) Jentsch („Weder Kommunismus noch Kapitalismus") tłomaczy głęboki respekt prostego żołnierza przed oficerem, na którym polega karność pruska, i ekonomiczny i socyalny antagonizm pomiędzy junkrem, właścicielem dóbr rycerskich i zagrodnikiem i powiada: „Gdy kiedyś staro pruscy właściciele dóbr wyjdą z swych siedzib, gdy ich rodziny rozpłyną się w ludzie, zajmą ich miejsca żydowscy radzcy handlowi, w których potomkach syn chłopski nigdy przenigdy nie uzna swych naturalnych przełożonych, a wtedy zapadnie się przedziwna budowa pruskiego wojska. Już nawet gdyby w stanie podoficerskim zdobyli przewagę robotnicy przemysłowi, a w stanie oficerskim synowie chrześciańskiego mieszczaństwa, jużby się zwalniała jego siła, ponieważ miejski robotnik, który chociaż nie jest socyalistą, jest przecież niewątpliwie „wykształconym", zachowa się w obec syna właściciela fabryki daleko krytyczniéj, aniżeli syn chłopski w obec junkra.

[3]) Można do tego zaliczyć pomiędzy innemi ogólną degeneracyą, którą n. p. stwierdza Nordau, zanikanie wiary i wzrost socyalizmu. Już Fenelon wypowiedział obawę, że Bóg usunie świecznik wiary z pozbawionéj wiary i obyczajności Francyi, jak go usunął z pełnych chwałą gmin apokalypsy, z Smyrny, Efezu, Chalcedona jaki w miejsce starego świata wybierze świat nowy, Indye wschodnie i zachodnie.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(37 posiedzenie.)

Berlin, 7 marca godz. 11.

W sejmie obradowano dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa handlu i przemysłu.

Depp. *Schenckendorff*, *Bachman* i *Jüngensen* (nar. lib.) domagali się dalszego rozwoju szkolnictwa fachowego, lepszego uposażenia nauczycieli przy szkołach fachowych, oraz udoskonalenia nauki pływania.

Tajny radzca *Lüders* zaznaczył, iż rząd nie zaniedbuje niczego, aby popierać szkoły fachowe i zapowiedział na przyszły rok memoryał o rozwoju przemysłowego szkolnictwa fachowego.

Dep. *Ehlers* (woln. stow.) polemizował przeciwko cechom.

Dep. *Pless* (centr.) zauważył, że wczorajsze uwagi ministra o niedołężnych rzemieślnikach znajdą odgłos w rzemiośle niemieckiem, ale bynajmniéj nie korzystny.

Minister *bar. Berlepsch* odpowiedział, że tylko tych rzemieślników nazwał niedołężnymi, którzy dla osiągnięcia lepszych stosunków kredytowych nie tworzą organizacyi, do jakich ustawodawstwo daje odpowiednią formę. Jeżeli rzemiosło przemawia do rządu w tym tonie, co dep. Pless, to jest to niebezpieczną rzeczą w chwili, kiedy rząd czyni wielkie ustępstwa na rzecz rzemiosła.

Dalsze obrady nie przedstawiały ogólnego interesu. Etat przyjęto i Izba przystąpiła do obrad nad etatem administracyi budowlowéj. Dyskusya nad tym etatem dotyczyła po większéj części spraw lokalnych.

Dep. *Gothein* (woln. stow.) prosił o przyspieszenie zapowiedzianego uregulowania opłat od żeglugi kanałowéj i twierdził, że od żeglugi na wodach naturalnych nie powinno się pobierać żadnéj opłaty.

Dep. *Pappenheim* (kons.) występował przeciwko temu zapatrywaniu i oświadczył, iż konserwatyści bardzo będą ostrożni w uchwalaniu nowych dróg wodnych, ponieważ one przynoszą głównie korzyści przemysłowi.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godz 4¼.

Z parlamentu niemieckiego.

(54 posiedzenie.)

Berlin, 7 marca godz 2.

Przy dzisiejszych dalszych obradach nad etatem przemawiał minister wojny, *Bronsart* raz jeszcze za proponowaną do uchwalenia ponownie przez komisyą pozycyą na komendanturę w Altonie. Przeciwko uchwaleniu téj pozycyi etatu przemawiali deputowani *Pachnicke* (woln. stow), *Richter* (woln. stronnictwo ludowe) i *Bebel* (soc.). Ze strony depp. *Kardorffa* (str. Rz.), dr. *Liebera* (centrum) i referenta komisyi deput. *X. Schädlera* (centrum) zaznaczono, że potrzebę pozycyi uzasadniła administracya wojskowa ponownie w komisyi. X. Schädler protestował energicznie przeciwko twierdzeniu Bebla, jakoby w komisyi nie kierowano się rzeczowemi motywami.

Pozycyą tę uchwalono przeciwko głosom socyalnych demokratów i wolnomyślnych.

Przy tytule „utrzymanie wojska", krytykował deput. *Vollmar* (soc.) wyznaczanie żołnierzy do prac rolniczych u właścicieli dóbr, przez co robi się konkurencyą innym ludziom a także traci na tém wykształcenie wojskowe. W Bawaryi zwalniają wielu żołnierzy na czas żniw dla pracy we własnéj rodzinie, ale nigdy u obcych za pieniądze.

Minister wojny *Bronsart*: Urlopowanie w czasie żniwnym następuje wtenczas tylko, jeżeli to się zgadza z interesem służby. W Prusach w roku zeszłym otrzymało urlop ogółem 1254 żołnierzy na czas żniw u 3331 rólników. Między tymi, którzy zatrudniali żołnierzy 2 do 4 dni, przeważali drobni rólnicy. W przecięciu udzielano żołnierzom na czas żniw urlopu na 7$^{1}/_{10}$ dni, dla całego wojska wypada $^{1}/_{5}$ dnia na głowę. Ćwiczenia wojska zatém nie cierpią na tém. O uciskaniu myta nie może wcale być mowy, żołnierze téż nie są tanią siłą roboczą. Przy pracach żniwnych, jak przy nagłych niebezpieczeństwach, wzywa się pomocy żołnierzy. Co powiedzielibyście panowie, gdybyście ugrzęźli w śniegu i gdyby wam odmówiono pomocy żołnierzy do odkopania śniegu? Mówilibyście wtenczas inaczéj! (Wielka wesołość).

Deput. *Manteuffel* (kons.) zaznaczył, że żołnierska siła robocza jest zbyt drogą, aby jéj używać inaczéj, jak w naglących przypadkach.

Minister *Bronsart* oświadczył, że przeciętna robota pracującego żołnierza oprócz kosztów podróży i utrzymania wynosi 2,90 mk. o konkurencyi zatém mowy być nie może.

Po krótkiéj jeszcze dyskusyi Izba tytuł ten przyjęła.

Następnie referent komisyi dep. *Podbielski* (kons.) zdawał sprawę o kwestyi uregulowania służby wojskowéj nauczycieli elementarnych.

Dep. *Weiss* (woln. str. lud.) uzasadniał swoją rezolucyą, którą komisya budżetowa poleciła do przyjęcia. Rezolucya ta żąda udzielenia abituryentom seminaryów nauczycielskich uprawnienia do jednorocznéj służby.

Za tą rezolucyą przemawiali mówcy wszystkich stronnictw i ostatecznie też przyjęto rezolucyą przeciwko głosom socyalistów.

W dalszym ciągu obrad polecał dep. *bar. Buol* (centr.), aby administracya wojskowa zapotrzebowanie swoje pokrywała wprost u rolników i w tym celu zawezwała tych ostatnich, aby się łączyli w spółki więcéj, niż dotychczas.

Jenerał-major *Gemmingen* pochwalał tę myśl i oświadczył, że już teraz administracya zakupuje płody rolnicze w wielu razach wprost od producentów.

Dep. *Schall* (kons.) zwracał uwagę na to, czyby nie można w fabrykach wojskowych równiéj rozłożyć pracy na różne pory roku, aby nie następowało tłumne zwalnianie robotników od pracy, proponował także, aby może za pomocą zatrzymywania pewnéj części myta przyzwyczaić robotników do oszczędności, iżby w razie postradania pracy nie znaleźli się bez żadnych środków pieniężnych. Mówca oświadczył, że porusza tę kwestyą, choć wie, iż wytłomaczą to tak, jakoby robotnikom odmawiał wyższego myta. Przecież niedawno w skutek jego wywodów zagroziła mu jakaś socyalistyczna robotnica kijami (Wesołość). Tytuł uchwalono.

Marszałek *Levetzow*, wspomniawszy wczorajsze posiedzenie, nawołał dep. Ahlwardta do porządku, zaznaczając, iż wyrażenia, jakich używał, nie zgadzają się z powagą i godnością Izby, zastrzegał się atoli przeciwko mniemaniu, jakoby dzisiejsze wywody spowodowała wczorajsza uwaga dep. Richtera.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godz. 5½.

KORESPONDENCYE.

Z Berlina.

(Zamiłowanie prawdy).

Wpadł mi w rękę numer „Gońca" z dnia 28 lutego, w którym w korespondencyi z Kujaw czytamy, że minister powiedział o panu Kościelskim: „Byłby lepiéj zrobił pan Kościelski, gdyby już był pozostał Prusakiem polskiego języka". Ostrożny „Goniec" nie podaje, który to minister miał powiedzieć; podjąłem się tedy tego trudu i przejrzałem wszystkie przemówienia wszystkich ministrów z ostatnich rozpraw polskich, aby się przekonać, że znowu „Goniec" skłamał! Przypomina mi to ową legendę, również przez „Gońca" skomponowaną, o Prusaku polskiego języka. Jest w tém pewien system! Najprzód komponuje sobie „Goniec Wielkopolski" rzekome jakieś powiedzenie pana Kościelskiego — potem każe je powtarzać ministrowi, nie mówiąc jakiemu, gdyż tak możnaby go łatwiéj skontrolować. Takie postępowanie sądzi się samo. Co do Prusaka polskiego języka ma się rzecz tak, że gdy hr. Ballestrem swego czasu napisał: „nie znam na Górnym Slązku Polaków, są tylko po polsku mówiący Prusacy" — p. Kościelski odpowiedział mu: *A czyż po polsku mówiący Prusacy nie są Polakami?* Zaiste potrzeba na to „Gońca", aby w ten sposób przekręcać fakta i sytuacye — a z drugiéj strony, potrzeba też prawdziwie baranich głów, aby na gołe słowa „Gońca" wierzyć w takie baśnie, szarpiące dobrą sławę męża, który z spokojem patrzeć może na takie wybryki „samodzielnego" pisma, ale ma prawo żądać od wszystkich rozumniejszych żywiołów, aby mu one dały za tak niecne napaści jakąśkolwiek satysfakcyą. Znałem przypadkiem dobrze tę całą sprawę, więc sądziłem, że było moim obowiązkiem napiętnować naszych „szlachetnych".

Wiedeń, 6 marca.

(Uczta Koła polskiego. — Polityka roztropna — Aluzye. Reforma podatkowa. — Z komisyi wyborczéj. — Arcyksiążę Franciszek Ferdynand.)

(—) Wczoraj odbyła się tutaj uczta, urządzona przez Koło polskie na cześć dwóch ministrów-rodaków *Jaworskiego* i *Madeyskiego*. W wygłoszonych z téj okazyi mowach prezes Koła *Zaleski* zaznaczył, że Koło zupełnie ufa dwom ministrom, tudzież podniósł, że koalicya jest koniecznością celem słumienia żywiołów radykalnych, i przyniesie najlepsze owoce państwu jak krajowi. P. Jaworski serdecznie podziękował, zapewniając, że dwaj ministrowie zawsze pozostaną w ścisłym związku z Kołem. Minister Madeyski oświadczył, że trzeba dbać o to, aby Koło nie utraciło pozycyi, jaką obecnie zajmuje i któréj nie wolno narazić na niebezpieczeństwo. Koalicya, zabezpieczająca status quo, jest koniecznością, trzeba jéj więc starannie strzedz.

Tak mówią wytrawni mężowie stanu. Nikt Polaków nie mógł zmusić przystąpić do koalicyi, a Koło polskie może ją każdéj chwili zburzyć, gdy uzna tego potrzebę. Ale dopóki popieramy jakiś system polityczny względnie gabinet, trzeba to czynić otwarcie, stanowczo i bez zastrzeżeń. Można tylko albo popierać, albo zwalczać pewien system polityczny. Tertium non datur! Stronnictwo staroczeskie upadło dla tego, ponieważ równocześnie popierało w Radzie państwa gabinet Taaffego, ale w kraju lękało się przyznać się otwarcie do niego i rywalizowało w opozycyi z Młodoczechami. Taka taktyka naraża stronnictwa na zgubę, bo po jednéj stronie pozbawia je zaufania rządu, po drugiéj ułatwia zadanie żywiołów otwarcie opozycyjnych. Koło polskie unika tego błędu. Mniejsza o to, że niemal wszystkie krajowe dzienniki liberalne występują przeciwko koalicyi, jak występowały przeciwko Taaffemu. Koło *solidarnie*, otwarcie i głośno przyznaje się do koalicyi i dzięki téj konsekwencyi na wszelki przypadek zabezpieczy wpływ swój. Wytrwale, nie lękając się ofiar, nie zbaczając z prostéj drogi, Koło popierało gabinet Taaffego aż do chwili, gdy nieszczęsny projekt reformy wyborczéj wykazał jego szkodliwość. Równie otwarcie i stanowczo Koło od listopada roku 1893 popiera dzisiejszy system, jedynie możliwy i korzystny dla nas i dla państwa w danych warunkach. To jest polityka roztropna, dojrzała, która na każdy przypadek zapewnia Kołu należyty wpływ na sprawy państwowe.

Skrajnie opozycyjne frakcye żywią się najśmieszniejszemi iluzyami. I tak pp. Luegerowi e tutti quanti ciągle się wydaje, że znaną gruduiową inwelacyą o rzekomy nepotyzm zachwiali stanowiskiem ministra Madeyskiego. Skomponowali już ku temu cały romans. Najprzód nibyto tylko ks. Windischgraetz czynił p. Madeyskiemu zarzuty! Teraz już nie książę prezes, ale sam cesarz figuruje w tych wymysłach jako oburzony tem, że minister dalekiego krewnego mianował swym wicesekretarzem! Powtarza się ta plotka codziennie w łamach „Reichspost" i w mówkach, wygłaszanych na zgromadzeniach przedmiejskich. Snując daléj wątek swego politycznego rozumu, dziś „Reichspost" twierdzi, że wczorajsza uczta została urządzoną jedynie w tym celu, aby poprzeć pozycyą p. Madeyskiego w obec dworu. Pomimo tego p. Madeyski ustąpi.... po Wielkanocy, a to dla tego, ponieważ misya Kardynała Schoenborna w Rzymie nie dopisała!! Wystarcza przytoczyć te śmieszne wymysły, aby należycie napiętnować mrzonki tych iluzyonistów opozycyjnych.

W Izbie poselskiéj wczoraj rozpoczęła się jeneralna dyskusya o *reformie podatkowéj*. Dziś przemawiał wiceprezes Koła *Jędrzejowicz*, podnosząc zalety projektu rządowego. W gorących słowach mówca podniósł, że Polacy są zawsze gotowi do wszelkich ofiar dla państwa, w którem znaleźli opiekę i możliwość pomyślnego rozwoju narodowego.

Komisya wybrana do rozpatrzenia *reformy wyborczéj* dziś odrzuciła wniosek posłów Młodoczeskich, aby im dozwolono wstępu na obrady komitetu ściślejszego téj komisyi. Wniosek ten nie miał innego celu, tylko ten, aby módz zasilać „Narodnilisty" najświeższemi plotkami o obradach komitetu ściślejszego. Komisya całkiem słusznie zniweczyła ten manewr. Gdy komitet ściślejszy ukończy swą pracę, Młodoczechom i innym żywiołom skrajnym w komisyi a potem w pełnéj Izbie nasunie się aż nadto sposobności do zwalczania projektów większości.

Zapewne z czasem ujrzycie w Poznaniu przyszłego następcę tronu austryackiego arcyksięcia *Franciszka Ferdynanda d'Este* (synowca ces. Franciszka Józefa), mianowanego świeżo honorowym pułkownikiem stojącego w Księstwie Poznańskiem pułku Ułanów. Arcyksiążę przy pierwszéj wizycie w Berlinie, zawita pono do Księstwa, aby obejrzyć pułk swój pruski.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 7 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady rolniczéj rozprawiano nad tem, jak podziałało zniesienie wykazu tożsamości zboża i w związku z tem także nad kwestyą usunięcia mieszanych składów tranzytowych. Pan Puttkamer z Pławt w swoim referacie oznaczył jako następstwo zniesienia wykazu pochodzenia zboża wzrost dowozu zboża i ulgi dla niemieckiego rynku, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Po zniesieniu wykazu pochodzenia zboża nie potrzeba już zatrzymywać mieszanych składów tranzytowych, z wyjątkiem w pruskich portach nadbałtyckich. Wniósł więc o usunięcie składów tranzytowych, a wniosek ten poparto z wielu stron i w końcu przyjęto. — Pan Seydel z Chełchów żądał następnie, aby nowela do ustawy o podatku wódczanym weszła w życie najpóźniéj 1 lipca. — Że wniosek Kanitza przyjęto w Radzie rolniczéj tylko 36 głosami przeciwko 32, uważa „Fr. Ztg." za ciężką klęskę dla rólników.

— Dymisyą otrzymał hr. Stolberg jako naczelny prezes Prus Wschodnich we formie odstawienia do dyspozycyi. On sam zatem nie zrobił formalnego podania o dymisyą. „Ostrpr. Ztg." pisze, że hr. Stolberg z początku oświadczył się przeciwko wnioskowi Kanitza, ponieważ jego wykonalność wydawała mu się wątpliwą i dla tego także, ponieważ się spodziewał, że obecny nizki stan cen zboża jest tylko chwilowy. Ale ponieważ ta klęska trwa ciągle i grozi rolnictwu upadkiem, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, przeto uważał za swój obowiązek wystąpić za wnioskiem Kanitza. Jako kandydata na stanowisko hr. Stolberga wymieniają obecnego prezesa naczelnego Westfalii Studta, który dawniéj był prezesem rejencyjnym w Królewcu.

— Wedle wydanego świeżo sprawozdania banku Rzeszy za 1894 r. wynosi tym razem dywidenda właścicieli udziałów 6.26 prct w porównaniu do 7 53 prct w roku poprzednim. W 1892 r. wynosiła dywidenda 6,38 prct, w 1891 r. 7,55 procent. Ogólny obrót banku Rzeszy w 1894 r. dochodził do 110,783,951 m., czyli 158,397,400 m. mniéj, aniżeli w 1893 r. Niższa stopa procentowa stoi w związku z wielką obfitością złota na rynku pieniężnym w roku zeszłym.

— Wniosek wolnomyślnego posła Lenzmanna, aby zaniechać w komisyi drugiego czytania projektu ku zwalczaniu przewrotu, nie znalazł większości w komisyi.

— Na życzenie rządu uchwaliła dzisiaj komisya prawnicza parlamentu, aby chwilowo przerwać obrady nad nowelą do ordynacyi sądowéj, iżby komisya, przygotowująca projekt ku zwalczaniu przewrotu, mogła obrady swoje przyspieszyć i w przyszłym tygodniu ukończyć pierwsze czytanie projektu.

— Z powodu silnie wzburzonego morza nie mógł cesarz wylądować na Helgolandzie i dla tego pojechał daléj do Cuxhaven.

Włochy.

* Margr. Rudini o stosunku do Watykanu. Katolicki dziennik medyolański „Lega Lombarda" podaje rozmowę swego redaktora z margr. Rudinim o stosunku państwa do Kościoła. Na zapytanie, czy margrabia spodziewa się zniesienia hasła *non expedit* przy najbliższych wyborach do Izby, Rudini odpowiedział: Formalne porozumienie się z Kuryą jest bardzo trudne. Nie zechce ona zresztą zmienić taktyki swojéj w chwili, gdy może zbierać owoce 25 letniéj polityki. Ustępienie jéj w chwili, gdy rząd zagrożony jest przez stronnictwa przewrotu, byłoby nielogiczne, o ile rząd nie poczyni jéj wszystkich ustępstw.

Według zdania Rudiniego, stosunek pomiędzy państwem a Kościołem może być wyrażony: walką, konkordatem lub zupełną swobodą. O walce myśleć nie można, bo Włosi szczerze pragną poszanowania dla Kościoła. Konkordat byłby ideałem, ale to byłoby wyrazem porozumienia, a Papież nie zrzeknie się dziś Rzymu. Pozostaje tedy tylko swoboda, którą on, Rudini, przyznałby najzupełniéj Kościołowi, gdyby doszedł do władzy. Przedewszystkiem należałoby naprawić błąd, który stronnicy polityczni Cavoura uczynili, znosząc klasztory. Należy wzmacniać uczucia religijne, a więc szanować Kościół, jako źródło tych uczuć. Pokój z Kościołem pociągnąłby za sobą złagodzenie walki klasowéj, wzmocnienie idei państwowéj.

Na zapytanie, dla czego on, jako minister, nie utorował drogi do pokoju, Rudini odpowiedział: Unikałem wszystkiego, coby mogło zaostrzyć walkę. Co do *exequator*, znalazłem *modus vivendi* w protokóle napisanym, ale nie podpisanym. Nie szukałem porozumienia, ponieważ czas ku temu nie nadszedł, a niepowodzenie w tym względzie powiększyłoby rozdział. Jeżeli Crispi teraz będzie chciał to uczynić, dozna też niepowodzenia. Niemniéj — tak powiada Rudini — pokój z Kościołem, względnie z Kuryą rzymską przez każdego męża stanu we Włoszech musi być uważany za cel ostateczny, a gdybym jeszcze kiedykolwiek powrócił do rządów, uczynię wszystko, co będzie można, aby téj polityce dać wyraz, uspokoić katolików i usunąć główny powód ich polityki absynencyjnéj.

Telegramy.

Budapeszt, 7 marca. Z wielu okolic donoszą o powodziach. Wskutek zawiei śnieżnych komunikacya na kilku liniach kolejowych przerwana.

Rimini, 7 marca. Wczoraj padał tu śnieg bezustannie 16 godzin. Dzisiaj rano o godzinie 9 znowu zaczął śnieg padać. Komunikacya przerwana.

Wiedeń, 7 marca. Książe Łobanow wyjechał dzisiaj w południe do Petersburga.

Paryż, 7 marca. Umarł książe Jules Noailles.

Petersburg, 7 marca. Wielki książe następca tronu wyjechał wczoraj z Batum do Algieru. — Były minister Wysznegrodzki ciężko zachorował.

Paryż, 8 marca. Z Montevideo donoszą o wzmaganiu się cholery.

Yokohama, 8 marca. Jenerał Yama został mianowany japońskim ministrem wojny.

Zofia, 8 marca. Rząd zawarł z Rumunią prowizoryczną konwencyą handlową. „Mir" potwierdza,

że 40 niedorostków napadło na kościół protestancki w Lompance i zniszczyli go wewnątrz, a przedmioty wartościowe zrabowali.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska „Politische Correspondenz“ otrzymuje ciekawe informacye o rozruchach studenckich w Petersburgu. Korespondencya, datowana w dniu 3 marca, brzmi jak następuje:

Od tygodnia wśród studentów tutejszego uniwersytetu panuje wrzenie; prawie każdy dzień przynosi wiadomość o nowych ekscesach studenckich. Żandarmerya, policya, a nawet wojsko wzywane są do utrzymania porządku. W dniu 28 lutego zgromadziło się około 1600 studentów w budynku uniwersytetu. Studenci domagali się gwałtownie dymisyi rektora Nikitina. — Równocześnie powzięto uchwałę, ażeby wnieść gremialną skargę na postępowanie prefektury miasta podczas rozruchów w dniu 21 lutego. Przed wzburzonymi studentami zjawił się rektor i oświadczył, że w obec wrogiego stanowiska uczniow decyduje się na wręczenie swojéj dymisyi, w interesie jednak samychże studentów, radzi im, aby zachowywali się spokojniéj; zwłaszcza prosił rektor, aby studenci nie wychodzili tłumnie z uniwersytetu, ponieważ w pobliżu stoi szwadron kawaleryi, który ma polecenie rozpędzać przemocą zbiegowiska. Co do zbiorowéj skargi, zwrócił rektor uwagę studentów na to, że według statutów uniwersyteckich przysługuje im jedynie prawo osobistych zażaleń; zbiorowe zażalenie będzie uważane za krok bezprawny. Po mowie rektora studenci rozeszli się spokojnie do domów.

Dziś jednak uczynili studenci próbę demonstracyi, z któréj wynika, że rozruchy zaczynają przybierać charakter polityczny. Nieznana ręka rozlepiła wczoraj w katedrze Izaaka i w katedrze kazańskiéj odezwy, wzywające studentów, aby dziś jako w rocznicę zniesienia poddaństwa, zamówili w kościele św. Włodzimierza nabożeństwo żałobne za osoby, które brały udział w tem wielkiem dziele reformy Aleksandra II. Zgromadzenie studenckie uchwaliło zaniechać téj manifestacyi; pomimo to znaczna liczba słuchaczy uniwersyteckich usiłowała spowodować nabożeństwo tego rodzaju. Władze przeszkodziły temu zamiarowi, rozstawiwszy prawdziwy tłum policyantów i żandarmów, żeby do żadnego zbiegowiska nie dopuścić. Odprawienia nabożeństwa wyraźnie zakazano. Do zaburzeń na większą skalę nie przyszło przy téj sposobności.

Dzienniki potępiają zachowanie się studentów. W kołach petersburskich niejednokrotnie można się spotkać z poglądem, że w ruchu studenckim współdziałały wpływy i prądy, powstałe po za uniwersytetem. Wypadki zwróciły naturalnie uwagę kół decydujących, a minister oświaty, hr. Deljanow, wskutek polecenia cara, ma powołać specyalną komisyę, która się zajmie zbadaniem przyczyn i przebiegu zaburzeń.

XXIX Prowincyonalny Sejm w Poznaniu.

Poznań, 6 marca.

Na dzisiejszem dziewiątem posiedzeniu plenarnem udzielono interesentom towarzystwa ku regulacyi Obry 45,000 marek ogólnej zapomogi celem ukończenia regulacyi podług planu z r. 1882, z tym warunkiem, że do funduszu ku popieraniu melioracyi krajowéj wpłyną te raty prowizyi i amortyzacyi, jakie towarzystwo zobowiązane jest płacić od 1 stycznia 1895 prowincyonalnej kasie pomocniczej za zaciągniętą pożyczkę. Zapomoga będzie udzieloną w latach od 1895 do 1902 r.

Posiedzenie pokwitowało rachunki uchwalonych ekstraordynarii, które zbadał wydział prowincyonalny i znalazł w porządku.

Po powzięciu uchwały co do prośby o zapomogę, przedsięwzięło posiedzenie wybor ustępujących członków wydziału prowincyonalnego, komisyi rachunkowéj, dyrekcyi prowincyonalnej kasy pomocniczej, banku rentowego celem brania udziału w interesach, i wybór cywilnych członków względnie zastępców komisyi wojskowej w okręgach 19 i 20 brygady piechoty.

Ostatnie posiedzenie plenarne odbędzie się 8-go marca 1895.

Towarzystwa i Spółki.

* **Kościan.** Zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę, 10 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem na sali strzeleckiéj. Na porządku obrad dalszy ciąg odczytu „O rzemiośle“ oraz sprawa izb rzemieślniczych i cechów przymusowych. O liczny udział uprasza

Zarząd Tow. Przem.

Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie składa niniejszem jak najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli się przyczynić do uświetnienia naszéj 25-letniéj rocznicy, a mianowicie Jego Eminencyi Księciu Kardynałowi Wrocławskiemu i Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi Gnieźnieńsko-Poznańskiemu, za udzielenie Błogosławieństwa Swego, wyrażamy naszą uległość i posłuszeństwo.

Wielebnemu X. Kapicy, który się oddał całą duszą, aby uroczystość nasza jak najświetniéj się przedstawiła, składamy jak najszczersze Bóg zapłać. Słowa zaś, które wypowiedział przy poświęceniu korony, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Była to chwila wzniosła i uroczysta, kiedy wypowiadał: „Przysięgamy na ten sztandar polsko-katolicki, że przy nim wiernie stać będziemy“.

Wielebnemu X. patronowi Wawrzyniakowi kładamy nasze podziękowanie, który nie odmówił nam swéj pomocy, ale z całą szczerością oddał się na usługi i dwie msze święte dla Towarzystwa odprawił.

Składamy również nasze podziękowanie szanownym Towarzystwom, które raczyły wziąć udział w pochodzie do kościoła z chorągwiami. Wymieniamy z poza Berlina: Tow. „Sobieski“ z Brandenburga n. H., Tow. katolicko-przemysłowe ze Szpandawy, Tow. Braterskie z Charlottenburga. Z Berlina wzięły udział: Tow. Przemysłowców polskich, Tow. św. Kaźmierza, Tow. „Wulkan“, Tow. Orłem, Tow. Polek, Tow. Mężów [illegible] pod Biaśw. Józefa, Tow. niemieckie św. [illegible]ek pod wezwaniem św. Edwarda, Tow. niem. św. Bonifacego, Tow. niem. św. Macieja.

Składamy którzy raczyli nas swoją obecnością zaszczycić a w imieniu których raczył przemówić książe Ferdynand Radziwiłł, nasze podziękowanie szanownym posłom, również Wielebnemu X. dr. Jahnelowi, proboszczowi kościoła św. Jadwigi, w imieniu którego przemówił Xiądz Kapica.

Również dziękujemy wszystkim Towarzystwom, które raczyły przysłać swych delegatów. Delegatami byli: Wielebny X. patron i poseł Wawrzyniak z Towarzystwa przemysłowego w Śremie, pan poseł Szreder z Towarzystwa przemysłowego w Brodnicy, pan Pawłowski z Tow. Rzemieślników polskich z Poznania, p. Piszczała z Tow. przemysłowo-rolniczego z Czarnkowa, p. Sawicki z Tow. przemysłowego z Drezna, p. Felsmann z Tow. Sobieskiego z Brandenburga n. H., p. Łowiński z Tow. katolicko-przemysłowego z Szpandawy. Składamy nasze podziękowanie za tak liczne a serdeczne listy i telegramy, tak z Towarzystw jak i od prywatnych osób i członków; pozwolimy sobie niektóre z nich wymienić, bo one będą i nadal nas ożywiać, mianowicie nadeszły listy z telegramami od Wgo X. prof. Kloske z Poznania, od członka honorowego hr. Engeströma z Poznania, od Wgo X. Rajssa z Krakowa, od Wgo X. Chybickiego ze Stęszewa, od dawnego członka i prezesa p. Szafklis z Paryża, od Wgo X. Franke prob. przy kościele św. Piusa w Berlinie i od p. Komendzińskiego z Drezna, który oprócz listu serdecznego cenne dzieło raczył przysłać pod tytułem „Album muzeum narodowego w Rapperswyllu“ tom IV, w którem się mieści biografia Kościuszki.

Wreszcie przychodzi nam tu z a z n a c z y ć i dzięki złożyć szanownéj pani Ziomek, która już od pół roku krzątała się wraz z panią Barłogowską, aby srebrne wesele Tow. naszego uwieńczyć srebrną koroną. Za trudy, jakie pani Ziomek z p. Barłogowską jako i p. Skibińska i panienki, które koronie asystowały, poniosły, składamy im wszystkim nasze szczere Bóg zapłać, również p. J. Starkowi z Poznania za artystycznie odrobioną koronę i wszystkim, którzy w naszéj uroczystości udział brali, składamy jak najszczersze dzięki.

Z a r z ą d

Towarzystwa Polsko-katolickiego w Berlinie.

J. W ł a ź l i ń s k i, prezes. F. T i h l, skarbnik.

A. M a r c i n k o w s k i, sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 8 marca.

* ***Donoszą*** nam z wiarogodnego źródła, że do Gostynia zgłosił się po formie na notaryusza i adwokata stósowny adwokat Polak, którego dotychczasowe stanowisko powinno uprawniać do przypuszczenia, iż rząd nam nie odmówi nominacyi na notaryusza, tem bardziéj, iż Gostyń i okolica domagać się adwokata Polaka niezaprzeczone mają prawo.

* ***Parytetyczność w dziedzinie szkólnéj.*** „Westpr. Volksbl.“ zapisuje, że w *Mąkowarsku* urządzono dla 21 protestanckich dzieci nową szkołę protestancką, w *Łońsku* dla 15 dzieci protestanckich, a we *Wtelnie* dla 19 dzieci protestanckich. W *Buszkowie* istnieje szkoła protestancka z 2 nauczycielami i 120 dziećmi. Jakkolwiek 2/3 dzieci są katolickiemi, obydwaj nauczyciele są ewangelikami. Przed 4 laty zwrócili się też ojcowie rodzin do rejencyi bydgoskiéj z podaniem o zaprowadzenie zmiany, otrzymali jednakże odpowiedź odmowną, uzasadnioną tem, iż *nie ma potrzeby* urządzania szkoły katolickiéj w Buszkowie, że jednakże wolno ojcom rodzin wybudować *własnym kosztem* i urządzić szkołę katolicką i utrzymywać katolickiego nauczyciela. Kto to czyta, temu trudno pojąć, że żyje w państwie parytetycznem. W *Olszewku* uczęszcza 38 dzieci do szkoły, 18 ewangelickich, 20 katolickich. Nauczyciel jest ewangelik. W szkole nie ma krzyża, ale za to dwa portrety Lutra. „Kto czytał pilnie gazety w ostatnim czasie, pisze „Westpr. Volksbl.“, ten mógł odnieść wrażenie, że „Związek ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach“ wybrał sobie miasto Koronowo i okolicę za wdzięczne pole działania; powyższa statystyka atoli dowodzi jasno, że tu w grę wchodzą świętsze interesa. Aby wyczerpać wszelkie środki propagandy protestanckiéj, urządzono w Koronowie i w niedalekiej od tego miasta wsi Sierocku *zakład dyakonis*. Dla tego niechaj wszyscy katolicy Koronowa i okolicy mają oczy szeroko otwarte i nie przestają obstawać z całym naciskiem przy spełnianiu wszystkich swych słusznych żądań. Nie pragniemy zwłaszcza niczego tak gorąco, jak tego, aby w Koronowie urządzono dom Sióstr katolickich, któreby zajęły się pielęgnowaniem chorych i kierowaniem ochronką dla małych dzieci.“

* ***Curiosum.*** W „Crossener Wochenblatt“, będącym zarazem urzędowem pismem dla ogłoszeń magistratu i policyi miasta Krosna nad Odrą, czytamy, co następuje:

„Leon XIII zbiera relikwie wszystkich Świętych, ale nie mało trudu kosztuje go powiększenie i zbogacenie tego muzeum. I tak niedawno pragnął on dołączyć do swego najkosztowniejszego relikwiarza cząstkę „prawdziwego“, dokumentem stwierdzonego szkieletu św. Marcyala, który się znajduje w posiadaniu katedry w Limoges. Kanonicy atoli odmówili bardzo energicznie udzielenia choćby najmniejszego kawałeczka tego rzekomo całkowitego szkieletu. Także wtenczas, kiedy życzenie Papieża przybrało postać formalnego rozkazu, odmówiono mu grzecznie, ale stanowczo. Położenie stało się bardzo krytycznem, kiedy ostatecznie mądry Biskup z Limoges zaproponował ugodę, która polegała na tem, aby umarłemu Świętemu poprostu wyłamać ząb trzonowy i — posłać go do Rzymu. Tak się też stało; obecnie posiada Papież kawałek świętego Marcyala.“

Powtarzamy ten bezdenny nonsens, aby się czytelnicy nasi przekonali, co się drukuje w protestanckich pismach. [illegible], co się drukuje w protestanckich pismach, które służą do urzędowych ogłoszeń magistratowi i policyi i dla tego muszą być także ab[illegible]owi i policyi i dla tego muszą być pism[illegible] przez katolików. Wydawcą tego [illegible] jest pan Richard Zeidler, niewątpliwie protestant, który z pewnością podniósłby okrzyk zgrozy, gdyby w jakiem piśmie katolickiem ktoś pozwolił sobie tak niesmacznego dowcipu o kościele protestanckim.

* **Na ogólne** życzenie powtarzamy tutaj porządek nabożeństw pasyjnych z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniami, jakie się odbywać będą w poszczególne dni w następujących kościołach:

1. W n i e d z i e l e miewać będą: a) w Katedrze X. kan. Pędziński: O Męce Pańskiéj, b) u Fary X. Michalski na temat: „Jednegoć tylko potrzeba“ (św. Łuk. 10, 42), c) u św. Marcina X. prob. dr. Lewicki: Historya Męki Pana Jezusa, d) u Franciszkanów (po niemiecku) X. Spaeth: O grzechu, e) u św. Wojciecha XX. Alumni seminaryum duchownego: O sakramencie pokuty, f) w kościele św. Jana — również alumni: Męka Pana Jezusa uczy nas doskonałości chrześciańskiéj

2. W poniedziałki w kościele P. Jezusa X. Klinke: Siedm słów Pana Jezusa na krzyżu. 3. We wtorki w kościele pofranciszkańskim X. Gładysz: O Kościele. 4. W środy w kościele św. Małgorzaty na Śródkce Xiądz Mizgalski: O krzyżu. 5. w czwartki w kościele Bożego Ciała X. Kłos: O Ofierze Mszy św. 6. w piątki w kościele podominikańskim X. Adamski: O ogrójcu.

* **Teatr polski w Poznaniu** Jutro w sobotę po raz piérwszy komedya Pawła Lindau: „Dwie Eleonory.“

W niedzielę operetka: „Gorąca krew.“

W poniedziałek komedya Aleks. hr. Fredry: „Oj młody, młody!“

We wtorek obraz historyczny Juliana z Poradowa: „Przeor Paulinów.“

W środę operetka: „Biedna dziewczyna.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Wczoraj** przewieziono z dworca kolejowego do fortu III 10 wozów prochu.

* **Aresztowano** wczoraj pewnego robotnika za bezustanne hałasowanie, 4 żebraków i trzy osoby bez przytułku.

* **Wczoraj** po południu powiesił się pewien robotnik na dworcu kolejowym w Mosinie. Podobno brak pracy, a ztąd pożywienia były przyczyną samobójstwa. Pomimo rychłego ratunku nie można go było do życia przyprowadzić.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj zapytał się radny p. Kirsten magistratu, czy wiadomość podana przez dzienniki, że egzamina publiczne w szkołach płatnych będą zniesione, a w szkołach miejskich pozostaną i nadal, jest prawdziwa. Nadburmistrz p. Witting tę wiadomość potwierdził. Deputacya szkólna powzięła w téj sprawie odpowiednią uchwałę. Zniesienie egzaminów w szkołach płatnych polega na nowéj instrukcyi ministra oświecenia. Zaś uchwała co do szkół miejskich jest tylko na rok jeden. Zdaje się, że w przyszłości i te egzamina zniesione będą.

* **Niejaki S**, kancelista w urzędzie powiatowym w Raszkowie, zniknął w tych dniach bez śladu, zabrawszy ze sobą 1700 marek z funduszu deponowan go na budowę szkoły.

* **Gniezno** W niedzielę dnia 10 marca r. b. odbędzie się na korzyść Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo na sali hotelu europejskiego p. Koschnicke, *koncert*, którego program bardzo urozmaicony z 12 numerów się składa. Wystąpią znaczniejsze siły muzyczne naszego miasta, między nimi także fortepianista pan Gorzelniaski. Sroga zima dała się biednym naszym dokuczliwie we znaki, to też utrzymanie taniéj kuchni i liczne wsparcia do szczętu wyczerpnęły fundusze Towarzystwa Pań świętego Wincentego à Paulo. Odzywamy się przeto w interesie biednych do publiczności Gniezna i okolicy, aby przez żywe poparcie wzmiankowanego koncertu przysporzyła wyczerpniętéj kasie Towarzystwa nowego funduszu.

* **Ostatnia szkoła katolicka** w okolicy Bydgoszczy, szkoła w Bielawkach (Bleichfelde) — ma w najbliższym czasie być zamienioną na symultankę i to — jak powiadają — za przyzwoleniem katolicko-polskich rodzin téj gminy. Jak się tu coś podobnego dziać może, trudno pojąć.

Szkołę Bielawską odwiedza 89 katolickich (pomiędzy niemi 10 niemiecko-katolickich), a tylko 32 protestanckich dzieci.

Nauczycielem jest przy téj szkole od lat kilkunastu p. B., Ślązak, który miał protestantkę za żonę i dzieci swe po protestancku wychowuje, a słówka po polsku nie umie. Już przez taki stosunek gmina Bielawska znajdowała się i znajduje jeszcze w bardzo niemiłem położeniu; dzieci jéj nie znające dostatecznie języka niemieckiego, marnieją zwolna na duchu, a nauka wiary świętéj, najważniejszy fundament dla przyszłego żywota, wykładana w języku niezrozumiałym dla dziatwy, robi ją obojętną dla najświętszych rzeczy, które w późniejszem życiu mają być tarczą i puklerzem człowiekowi we walce z socyalną demokracyą.

Czy pan minister wie o takiem traktowaniu spraw rodzin katolickich, czy tu rzeczywiście jest równouprawnienie, jakiem się cieszą gminy protestanckie? Rodzice katoliccy Bielawek, czy wy rzeczywiście na to pozwolicie, żeby waszą szkołę k a t o l i c k ą zamieniono na taką, z któréj wam później krucyfiks — wizerunek Boski — ze szkoły usuną, a w to miejsce obraz znanego reformatora zawieszą? Obudźcie się z letargu i brońcie tego, co każdemu katolikowi najdroższem:

Brońcie wiary waszej świętéj?

(„Dzien. Kujawski“.)

* **W Nakle** wybuchł 4 marca ogień w stolarskim warsztacie wdowy Łazarek W dwóch godzinach zostały tylko z domu zgliszcze. Z przyczyny nagromadzonego drzewa i wiorów, ogień szybko się rozszerzył. Przy tem zginął jeden człowiek — czeladnik stolarski H., który w stanie nietrzeźwym położył się na strychu na wiorach. Nazajutrz znaleziono pod zgliszczami resztki spalonego ciała.

* **Połączenie gmin.** W powiecie grodziskim połączono gminę Woźniki z samodzielnym obszarem dworskim Kostowo w jednę gminę pod nazwą Woźniki. W powiecie wrzesińskim gminę wiejską Graboszewo połączono z gminą Kępkowo w jednę gminę pod nazwą Graboszewo i w powiecie międzyrzeckim gminę wiejską Krzyszkowo z gminą Lewice pod nazwą Lewice.

* **Z Piły.** Wieczorny pociąg z Nowego Szczecina spóźnił się o całą godzinę. Blisko stacyi Lubianki, na torze przecinającym drogę z Piły do wsi Lubianki, schwyciła lokomotywa wóz z końmi i strąciła do rowu. Właściciel Jan Meyer leżał pod wozem prawie nieżywy. Za staraniem nadbiegłych ludzi przyszedł cokolwiek do siebie, tak że go można było odwieźć do szpitala. Konie nie poniosły żadnego uszkodzenia.

* **W pewnym** wyższym zakładzie naukowym dyrektor wykładając jeografią potrzebował pewnych intrumentów. Zawołał więc pedela i kazał mu iść do sali konferencyjnej, gdzie profesorowie byli zgromadzeni i spytać się ich, czy który z nich nie ma „telurium“ i czy „globus“ znajduje się w gabinecie fizycznym. Pedel idąc spełnić rozkaz dyrektora w swej gorliwości służebnej zapomniał właściwych nazwisk — a wszedłszy do sali rzekł: „Pan dyrektor każe się pytać, czy który z panów profesorów nie ma „delirium“ — i czy Kolumbus znajduje się w gabinecie fizycznym, bo p. dyrektor tych rzeczy potrzebuje.

* **Błogosławieństwo** papieskie. Czytamy w „Przeglądzie“: Nasze pisma radykalne podały w środę wiadomość, że Ojciec św. przesłał X. Stojałowskiemu swe błogosławieństwo za obronę ludu. Owóż historya tego błogosławieństwa jest następująca: W dniu 20 lutego, jako w rocznicę wyboru Leona XIII Papieżem, przesłał X. Stojałowski imieniem własnem, tudzież imieniem redakcyi wydawanych przez siebie pism „Nowy Dzwon“ i „Nowa Pszczółka“ telegram, w którym złożył Ojcu św. z powodu téj rocznicy swoje życzenia i prosił zarazem o apostolskie błogosławieństwo, Takiéj prośby Ojciec św. nigdy jeszcze nie odmówił, bo przecież jest on Namiestnikiem Chrystusa i rządzcą Jego Kościoła, opartego na miłości. Czyż więc mógłby ktokolwiek, będący przy zdrowych zmysłach, choćby na chwilę przypuścić, że, jeżeli ktoś pokornie prosi Papieża o błogosławieństwo, On mu go nie udzieli. To też zupełnie naturalną była odpowiedź, jaką Kardynał Rampolla przesłał X. Stojałowskiemu: „Ojciec św. łaskawie przyjął złożone mu życzenia i z całego serca udziela błogosławieństwa, o które proszono.“

Tymczasem oba pisemka X. Stojałowskiego, tudzież nasze radykalne pisma przedstawiają rzecz tak, jak gdyby Ojciec św. pobłogosławił X. Stojałowskiego za jego agitatorską działalność. Zaiste jest to nadużycie i podsuwanie Ojcu św takich myśli, których ani On ani kardynał Rampolla nigdy nie miał.

* **Z Wilna** piszą do „Nowosti“: „Utrzymują tu stanowczo, że księżna Hohenlohe uzyska pozwolenie zatrzymania w swych rękach niesprzedanych dotąd majątków po ks. Wittgensteinie. Majątki te mają sto tysięcy dzies. obszaru. Wśród niesprzedanych majątków znajdują się między innemi: słynna rezydencya Werki pod Wilnem (około 3000 dzies.), Naliboki i Lubcz (około 40,000 dzies.), trzy majątki w powiecie słuckim (w gub. mińskiéj) i i. W tych dniach sprzedano jeden z majątków księżny Hohenlohe, Pobość, w pow. słuckim. Nabywcą jest pan Helmersen, członek administracyi majątków księżny.

Niektórzy znaczniejsi obywatele ziemscy, uwzględniając niezwykle krytyczne położenie dzierżawców, których wielu już zbankrutowało, zniżyli dobrowolnie czynsz dzierżawny o 20, a nawet o 30 proc. Do ostatniéj téj kategoryi należą właściciele wielkich posiadłości w guberniach wileńskiéj i kowieńskiéj, hrabiowie Benedykt i Jan Tyszkiewiczowie, oraz obywatel z powiatu wiłkomierskiego w gub. kowieńskiéj ks. Karol Radziwiłł.“

Humbug? „St. Petersburger Ztg.“ donosi, że hr. Lew Tołstoj napisał nowe dzieło pod tytułem: „Pan i robotnik.“ Dzieło to jeszcze nie wyszło z druku. Pewien amerykański nakładzca ofiarował hr. Tołstojowi za każdą głoskę tego dzieła 2 dolary. Ponieważ w arkuszu druku 35,000 rachują głosek, zatem za jeden arkusz tego dzieła ofiarował mu 70,000 dol. = 280,000 m. Hr. Tołstoj podobno odrzucił tę propozycyą.

* **Uniwersytet żydowski** powstać ma w Jerozolimie, jak zapewniają koła bliskie znanéj „Alliance Israélite universelle.“ Myśl ta wyjść miała z Anglii i została poparta najpierw przez semitów w Rosyi. Jak piszą z Londynu do „Schles. Ztg.,“ napłynęło już mnóstwo ofiar na ten cel, nadto zaś heidelberski związek żydowski „Achabat Sion“ przeznacza również znaczniejszą sumę.

* **Kalendarz** Jutro w sobotę dnia 9 marca św. Franciszki wd.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 31. Zachód o godzinie 5 minut 51.

Składki.

* **Na rzecz** działu pracy kobiet na wystawie poznańskiéj złożono:

Za pośrednictwem N. N. z Szamotuł: X. proboszcz Wilczewski 3 m. X. Rejewski 3 m. Pani Zapałowska 3 m. Pani Tarnowska 2 m. Pani Matuszewska 1,50 m. Panna Kiełczewska 1 m. N. N 3 m. Razem 16,50 m.

Dr. K u s z t e l a n o w a, kasyerka,
ul. Ludwiki 2.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 marca.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Swiniarski z z Obry, Alkier z Wrocławia, dr. Karczewski z córką z Kowanówka, pani Czapska z Barda, Simon z synem z Frankfurtu n. M., Basch z Berlina, Zaremba z Gniezna, Smoscher z Wrocławia, Heiteprim z Hamburga.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Książę Radziwiłł z Antonina, Zabłocki z Osieka, Węsierski z Wągrówca, Turno z Pacholewa, Zakrzewski z Osieka, pani Jeżewska z Górzewa, Lipski z Górzna, panna Wilz z Berlina, Schiller z Starkowicy, Lobedanz z Erfurtu, Haase z Hesselohe, Hüttner z Kolonii, Jessen z Wrzcławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Popławski i Borzychowski z Królestwa Polskiego, Szmytkowski z Pniew, Silewicz i Piazollo z Berlina, Hagen z Wystrucia, Hartmann z Magdeburga, Ueberle z Wrześni.

Telegram giełdowy.

Berlin, 8 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica spok.		
na maj	140 50	140 25
na czerwiec	41 50	141 25
Żyto spok.		
na maj	120 25	120 25
na czerwiec	121 —	121 —
Oléj rzep. spok.		
na maj	42 80	42 90
na czerwiec	42 90	43 —
Okowita stale.		
eksportowa	33 —	33 —
na kwiecień	38 20	38 20
na maj	38 40	38 30
na lipiec	39 —	38 90
na sierpień	39 30	39 20
na wrzesień	39 60	39 50
spożywcza	52 70	52 60
Owies		
na maj	115 —	115 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	000	000
okowity kw. eksp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	6	7
Niem. 3% poż. pań.	88 40	88 70
Consol. 4%	105 70	105 60
Consol. 3½%	104 60	104 70
Pozn. 4% l. zast.	103 75	103 70
Pozn. 3½% l. zast.	101 75	101 80
Pozn. 4% l. rent.	105 70	105 70
Pozn. 3½% l. rent	102 8	102 70
Poznań. oblig.	102 18	102 30
Nowa Pozn. poż.	102 10	102 10
Austr. banknoty	165 30	165 25
Austr. renta srbr.	99 10	99 10
Ros. banknoty	219 25	219 25
Ros. listy zastaw.	103 —	103 —
Węg. 4% renta zł.	102 60	102 80
Węg. 4% „ kor.	97 20	97 20
Aust. kred. akcye	240 75	240 25
Lombardy	45 30	45 10
Disconto com.	207 10	209 40
Usposobienie:		
słabe.		

Szczecin, 8 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica niezm.		
na kwiecień maj.	139 50	139 50
na maj-czerw.	140 75	140 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj.	119 50	119 25
na maj czerw.	120 50	120 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiec.-maj.	43 —	43 —
na wrześ.-paźdz.	43 —	43 —

	7	8
Okowita niezm.		
w miejscu eksp.	31 80	31 70
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	10 60	10 65

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 8 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Ceny targowe w Poznaniu d. 7 marca 1895	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . . . 100 kilog.	14 10	13 50	12 90
„	— —	— —	— —
Żyto	10 70	10 50	— —
Jęczmień	12 —	10 —	9 30
Owies	10 90	10 10	9 70
Groch wrzący	— —	— —	— —
„ na paszę	— —	— —	— —
Kartofle	— —	— —	— —
Wyka	— —	— —	— —
Rzepik	— —	— —	— —
Łubin żółty	— —	— —	— —
„ niebieski	— —	— —	— —

Stan powietrza: lekki mróz.
Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,80 m., 70-ta 30,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,80 mrk., 70-ta 30,30 mrk.

Wrocław, 7 marca 1895

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow	Za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F	naj niż M	F	średni naj wyż M	F	naj niż M	F	lekki naj wyż. M	F	naj niż M	F
Pszenica biała	13	90	13	60	13	40	12	80	12	60	11	1
Pszenica żółta	13	80	13	5	13	30	12	6	12	50	12	60
Żyto	11	10	11	0	10	90	10	8	10	70	10	50
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	11	5	9	70	8	5
Owies	11	30	11	00	10	60	10	4	10	10	9	80
Groch	13	50	12	5	12	0	11	5	11	0	9	50

Berlin, 7 marca 1895.

Wiatr Z., termom. rano — 6°, barom. 766 mm.

Powietrze: piękne ale zimne.

Skutkiem stałego mrozu miał dzisiejszy targ zbożowy lepszy przebieg, pomimo słabszych amerykańskich notowań. Pszenicę notowano 1/2, żyto 1/4 marki wyżéj, także owies płacono lepiéj. — Kukurydza bez zmiany. — Targ na mąkę rżaną spokojny. — Olej rzepiowy bez interesu. — Targ na okowitę z początku był słaby, później jednak znacznie się polepszył.

Magdeburg, 7 marca. Cukier [illegible] exc. ora wz. 10,05, cukier ziarn. exc. 88% 9,50. [illegible] ziarn. exc., 5% Rendem —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem 7,10. Usposobienie spok. Rafinada chlebowa I. —,— Rafinada chlebowa II —,— mielona rafin. z beczką 21,75 miel. Melis I. z beczką 20,75 Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 9,20 płac. 9,30 zżd., kwiecień 9,25— płac. 9,25— żąd., maj 9,32 1/2 płac., 9,35 — żąd., lipiec 9,52 1/2 płac. 9,55— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —. ctr.

Hamburg, 7 marca. — Okowita spok., kwiecień 18 1 żąd., maj 18 3/8 żąd., czerwiec 18 1/2 żąd., lipiec 18 3/4 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 77 1/4, za maj 76 1/4, za wrzesień 73/4, za grudzień 73 1/2. Usposobienie: spok. Obrót — worków.

(Nadesłane.)

Zwracamy uwagę na znajdujące się w dzisiejszym numerze pisma naszego obwieszczenie **masy konkursowéj Kellera.** Ceny win, szampanów i koniaków tak zostały zniżone, że warto skorzystać z téj sposobności.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

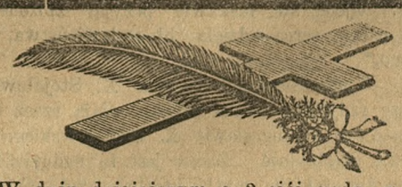

W dniu dzisiejszym o 3-ciéj godz. po południu zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p. (1177)

Antoni Gryglewicz,

były nauczyciel w Wielichowie.

Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w niedzielę wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj z rana. (1177)

Konfratrów proszę o Memento za jego duszę,

W imieniu ciężko strapionéj rodziny
X. Edmund Gryglewicz.

Ślesin, dnia 7 marca 1895.

W poniedziałek dnia 11-go marca odprawi się w kościele ś-go Wojciecha w Poznaniu o godzinie pół do 10-téj (1175)

żałobne nabożeństwo

za spokój duszy ś. p.

Augusta Cieszkowskiego,

o którem krewnym, przyjaciołom i znajomym donoszą uprzejmie

synowie.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło dziełko p. t.

Uwagi nad Męką Pańską

wyjęte z kazań
najsławniejszych mówców kościelnych.
W 16-ce, str. 104.
Cena 60 fenygów.

Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiéj powyższą kwotę w znaczkach pocztowych otrzymają tę książeczkę **franco.** (1137)

Obwieszczenie.

Wielkie zapasy z **masy konkursowej Jean Kellera** po **niżéj podanych cenach** w jak najkrótszym czasie mają być sprzedane, a mianowicie **większa ilość szampana**, dobra marka (1155)

Carte Noire (Cuvée special)	Champagne	skrz. 12/1 but.	1,50
Demi Sec (Qualité supérieure)	Champagne	„ „ „	19,20
Extra Dry (Qualité supérieure)	Lorraine	„ „ „	23,00
Carte blanche (Cuvée réservée)	Lorraine	„ „ „	31,00
Carte blanche	Thiercelin, Cuvée d'Eperney	„ „ „	36,00
Carte d'or	Thiercelin, Cuvée d'Eperney	„ „ „	41,20

Reńskich win n. marki: **Niersteiner Domthal 0,90** Hochheimer Dom 1,15. Schloss Vollradser 1,40. Scharlachberger Auslese 1,75. Rüdesheimer Berg (Hinterhäuser 2,30. Assmannshäuser (czerwone) 1,30. **Mozelskich win:** Brauneberger 0,8. **Josephshöfer Auslese** 1,20. Grünhäuser Auslese 1,90.

Win Bordeanx: Medoc Cantenac 0,90. **Ch. Blanquefort** 1,15. Ch. Citran 1,30. Ch. Livran 1,65. Ch. Duhard-Milon 2,10. Ch. Latour-Carnet 2,30. **Ch. Gruaud-Larose-Sarget Schloss-Abzug** 3,85. Haut Barsac (białe) 1,65. Ch. d'Iquem (białe) 2,55. **Stary Portwein** 1,25. Najlepszy stary Portwein 1,75. Fine old Portwine 2,85. Najlepszy biały Portwein 2,45. **Stare Sherry** 1,25. Najlepsze stare Sherry 1, 5. **Stare Madeira** 1,25. Najlepsze stare Madeira 1,75. Najlepsze stare **Malaga** (extra superior) 1,75. Najlepsze słodkie **górno-węgierskie** 1,75. Vinum hungaricum tokayense extra Qualité 1,75. **Cognac,** Jules Aumont & Co. Cognac ** 2,50. *** 3,40. Jas Pannier & Co., Cognac 4,60. Bisquit Dubouché & Co., Cognac fine Champagne 4,—. Najlepszy stary **Rum Jamaica** 1,75. Old Jamaica-Rum, extra Qualité 2,7. **Mandarin-Arac** 1,50. Arac de Goa 2,75.

Ręczy się za towar beznaganny.

Nie obija się za butelki, skrzynie, kosze i opakowanie. Nie wysyła się umié, jak 2 butelek. Należytość posyła się naprzód lub ściąga przez pobranie pocztowe. (11[illegible])

Kantor i główne sklepy Klosterstr. 99. **Filia** Potsdamerstr. 5. Zamówienia adresuje się do p. **Toman. Berlin, Klosterstrasse 99.**

Pług 2-skibowy.

Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)

Pług Fenix.

Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.

Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.

Wielebnemu Duchowieństwu,
Szanownym Stowarzyszeniom,
Bractwom, Dozorom kościołów,
Wielmożnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją (1135)

Pracownią aparatów kościelnych i chorągwi,

Kapy, ornaty, stuły, welony, zasłony, sukienki i bursy, bielizna kościelna.

któréj próby na wystawie krajowéj we Lwowie honorowy dyplom i medal zyskały

Helena Cwojdzińska

nauczycielka, przez żeńską akademię przem. dyplomowana.
Stary Rynek 52 (wchód z Wodnéj ul.)

Chorągwie kośc., chorągwie i sztandary brackie i dla stow. świeck, antipodya itd.

Przy pracowni szkoła przemysłowa daje sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach oraz wszelkich robotach ręcznych, nie wykluczając kroju damskiego i bielizny.

Osiadłem w **Poznaniu**
jako **lekarz-specyalista w chorobach piersiowych, gardła i nosa.**
(1148)

Dr. Artur Jaruntowski,

były długoletni pierwszy asystent w zakładzie leczniczy Dr. Brehmera dla chorób piersiowych w Goerbersdorfie i asystent prof. Jurasza w Heidelbergu.

Mieszkam przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 16, I. p.
narożnik ul. św. Marcina.

Przyjmuję od godz. **9—11** i **3—5.**

(611)

Pośrednictwo

przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów

oraz **przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr**

(896) przyjmuje

dom bankowo-komisowy

JIULAN REICHSTEIN,

Poznań — Piekary nr. 5.

Osiadłem jako
adwokat
w Ełku w Prusach wschod.
Maczkowski
adwokat. (1118)

Bażanty

żywe sprzedaje

D m. Potulice p. Nakło

(Nakel-Netze). (1159)

Doskonała gospodyni

bez gotowania, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, posiadająca chlubne świadectwa, szuka miejsca od 1. 4. 95. Łaskawe oferty pod lit. **M. M 10. postlagernd Luschwitz.** (1174)

Organista

zdatny a uczciwy znajdzie miejsce od 1. 4. 95. Zgłosić się trzeba osobiście zaraz. Adres w **Eksp. Kur. Pozn.** pod nr. **1171** za dołą zeniem znaczka pocztowego.

Organista

który jest obecnie w miejscu poszukuje sobie innej posady, chociaż jako zakrystyan lub tym podobnie w zakładzie jakim, ponieważ od 1 lipca traci miejsce obecne z powodu że nauczyciel będzie zarazem organistą. Jest od księży dobrze polecony. Zgłoszenia uprasza przesyłać do **Eksp. Kur. Pozn.** pod nr. **1164.**

UCZNIA

do handlu mego kolonialnego, win etc. poszukuję od zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. (1168)

B. GLABISZ,
Św. Marcin 14.

Osiadłem w **Poznaniu**
jako **specyalista w chorobach ucha i nosa**
Ordynuję przy **ul. św. Marcina nr. 58**
od godziny 10—12 i od 3—4 1/2,
bezpłatnie od godz. 8—9. (1173)

Dr. Tadeusz Bolewski,

były asystent **prof. Trautmanna** w Berlinie.

Nowe publikacye Spółki Wydawniczej Polskiéj w Krakowie.

(Ostatnie nowości oznaczone znakiem ☛)

Abgar-Sołtan. **Z wiejskiego dworu.** Nowele, str. 281. Cena złr. 2,—, w ozdobnéj oprawie złr. 2,50

☛ *Antoniewicz Karol Ks.* **Poezye Religijne.** Wydał ks. Jan Badeni T. J. Str. 155. Wydanie wytwornie wytłoczone na najpiękniejszym welinie z licznemi winietami i portretem autora w szacie duchownéj, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Cena złr. 1,50.

Wydawca kończąc przedsłowie mówi: Niechże idą te pieśni piosenki, wszędzie gdzie za życia szedł ich twórca, ciesząc. On z równą miłością szedł, z równą czcią i miłością był przyjmowany w pańskich pałacach, w wiejskich zagrodach w miejskich kamieniczkach; niech idą i im teraz pieśni jego, niech prowadzą daléj rozpoczęte przez niego dzieło, kształcą, uszlachetniają, podnoszą katolickie polskie serca!

☛ *Bukowski Julian Dr. Ks.* **O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych.** Str. 50. Cena 40 ct.

☛ *Burckhardt J.* **Kultura odrodzenia we Włoszech.** Tłomaczenie z trzeciego wydania, poprawionego przez L. Geigera. Tom I. str. 368. złr. 2,60, w ozdobnéj oprawie złr. 3,—.

Słynny krytyk, Profesor Dr. Hubert Janitschek pisze: „dzieło Burckhardta odznacza się takiem bogactwem wiedzy, że nie podobna objąć je od razu, trzeba się w nie wczytać przez długie lata“. — Tłomaczenie bardzo staranne.

☛ *Caro Leopold Dr.* **Pomoc dla rolników w Austryi.** Cena złr. 1,—.

☛ *Czubek Jan*, prof. gimn. **Wacław z Potoka Potocki.** Nowe szczegóły do życiorysu poety. Str. 64. 50 ct.

Farrar F. W. **Mrok i Brzask.** Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym, str. 331. Cena złr. 2,40, w staranney i ozdobnéj oprawie złr. 3,—.

Sceny te z czasów Nerona malują żywemi i strasznemi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szaleją“ — a brzask nowéj epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu Chrześciaństwa. — Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

☛ *Górski Piotr.* **Samorząd gminny.** Tom I., str. 371. Cena złr. 3,50. — Książka ta, owoc długich studyów zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i automicznych. Dodany jest przytem obraz urzędzeń administracyi lokalnéj we Francyi, Anglii, Prusiech i t. d., a w końcu projekt reformy gminnéj na podstawie porównawczéj.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła, tom III i IV. (Pisma pomniejsze, tom I i II).** Zawierają na 643 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznéj. Cena tomu 1,80, opr. w płótno 2,30. Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. 3,60, ozdobnie opr. złr. 4,60.

☛ **— Sejm czteroletni.** (Zbiorowego wyd. tom V i VI). Wydanie czwarte, str. 728. Tom I i II. — Cena złr. 3,60, w ozdobnéj oprawie złr. 4,60.

☛ *Kluczycki Stanisław.* **Niebo i Ziemia**, pogadanki popularno-naukowe. — W 4-ce, str. 33 i 520. Cena złr. 8 — w bardzo wykwintnéj oprawie złr. 10 — ze złoconemi brzegami złr. 12.

Pogadanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są systemu tycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst ilustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne i 1 heliograwura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepychem, który dorównuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe.

Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczéj literaturze naszéj i zarówno dla osób dojrzałych jak i starszéj młodzieży miłą i pożyteczną lekturę stanowi.

Koźmian Stanisław. **Ludwik Wodzicki.** Życiorys str. 118. Cena złr. 1, na papierze welinowym złr. 1,50.

☛ *Lepszy Leonard.* **Wspomnienie artysty.** Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne, na wzór paryskiéj „Collection Guillame“, z licznemi winietami i 18 rycinami Edwarda Lepszego. Cena złr. 2,50, w bardzo wykwintnéj oprawie złr. 3,—.

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy złr. 3, w oprawie złr. 3,80.

☛ *Margert.* **Trzy dramaty dziejów naszych.** Jadwiga (obraz histor. w 5 odsłonach) — Królowa korony polskiéj (obraz z obrony Częstochowy) — Unici szereg obrazków z prześladowań podlaskich) — Obrazki sceniczne, młodzieży polskiéj poświęcone. Str. 113, 155 i 115. Cena złr. 1,50.

☛ *Moszyński Jerzy.* **Myśl polityczna z ksiąg dziejów** cierpień i pracy. Tom II. część I, str. 196. Cena złr. 2.

☛ *Ponikło Stanisław Dr.* dyr. kraj. szpitala. **Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie** pod względem higienicznym (odbitka z Przeglądu lekarskiego), str. 24. Cena 30 ct.

☛ *X. Paweł Smolikowski C. R.* **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego** pod ang zródeł rękopiśmiennych. Tom III. z 6 portretami. Wydanie nader staranne, str. 429. Cena 3,50.

Tegoż dzieła Tom I str. 6[illegible] z portretem B. Jańskiego. Cena złr. 2,50.
„ „ II „ 267 z 5 portr., Cena złr. 3—. Całe dzieło złr. 9—.

Dzieło to należy do najbardziéj zajmującéj lektury, bo osoby o których tu wzmianka (OO Kajsiewicz, Semenenko B. Jański i wielu innych) należą do najlepszych umysłów i najznakomitszych stylistów polskich; żyli i działali w najciekawszéj epoce dziejów porozbiorowych, w epoce rozwoju ruchu umysłowego i religijnego, kiedy współdziałali Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, o których tam tak wiele mowy.

Tarnowski Stanisław. **O kolędach.** Str. 52. Cena 50 ct.

Paweł Popiel, jako pisarz, str. 115. Cena 50 cent.

Studya do dziejów literatury polskiéj XIX wieku Rozprawy i sprawozdania. (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. Ze studyów o Słowackim: Mazepa Nie poprawni. Horsztyński. Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity) Str. 291. Cena złr. 2,—, w ozdobnéj oprawie płóciennéj złr. 2,50, w półskórek francuski złr. 3,—.

Z wakacyi. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach Królewskich. Wydanie drugie. 2 tomy, str. 475 i 318. Cena złr. 3,—.

Tretiak Józef Dr. **Z dziejów rosyjskiéj cenzury.** Str. 36. Cena 50 ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. Str. 159. Cena złr. 1,40, ozd. opraw. złr. 1,80. — Serya II, str. 161. Cena złr. 1,40, w ozd. oprawie złr. 1,80. — Serya III, str. 223. Cena złr. 1,80, w ozdobnéj oprawie złr. 2,20.

☛ **Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi,** czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi“, tłómaczone z francuskiego z upoważnieniem autora. W 16-ce, str. 108. Cena 40 ct.

☛ **Żłóbek,** Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia, w 3 odsłonach z samych prawie kolęd zestawił X. J. Łabaj, z towarzyszeniem fortepianiu lub harmonium, harmonizował St. Niepielski. Str. 65. Cena 75 ct. (1109)

☛ **Do nabycia w każdéj księgarni** ☚

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.